

Peter A. Redpath

Adler-Aquinas Institute, Manitou Springs, CO, USA

Współczesna nauka a totalitaryzm: znaczenie dla KUL, polskiego Narodu i Zachodu

Symposium poświęcone Janowi Pawłowi II i totalitaryzmom jest znaczące z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że Jan Paweł II rozumiał, być może lepiej niż ktokolwiek z jemu współczesnych, jak istotny związek zachodzi między rozumieniem nauki przez organy polityczne a kulturą przez te organy propagowaną; po drugie dlatego, że swoje rozumienie tego związku w dużej mierze zawdzięczał papież wpływom Lubelskiej Szkoły Tomistycznej i osoby o. M. A. Krapca OP.

Moim zdaniem, przez znaczną część XX i XXI w. większość zachodnich szkół wyższych i uniwersytetów pełniła i nadal pełni funkcje obozów reedukacji socjalistycznej, posiadających przeważnie nieuświadomione skłonności do rozpowszechniania wśród niczego nie podejrzewających studentów metafizycznych zasad oświecenia, podszywających się pod różne teorie wiedzy i wspaniałe historyczne systemy świadomości (jak np. russoizm, kantyizm, heglizm, czy marksizm).

W rozumieniu klasycznym metafizyka jest królową nauk, ponieważ odkrywa przed nami to, co większość ludzi zwykle nazywa prawdą zdroworoządkową, czyli powszechnie znaną przez wszystkich ludzi (z wyjątkiem oczywiście wielu pracowników naukowych, przedstawicieli administracji akademickiej i utopijnych polityków socjalistycznych) normą prawdziwości, przy pomocy której oceniamy wszystkie inne sposoby poznania, łącznie z akademickimi dyscyplina-

mi i naukami. Przykładem takiej zdroworozsądkowej prawdy jest to, że coś, co istnieje, nie może jednocześnie nie istnieć, że rzeczy, które nas otaczają, mają swoją naturę (czyli zbiór wewnętrznych przyczyn, które organizując rzeczy nadają im ich własną tożsamość), że nasze poznawcze władze są wiarygodne na tyle, aby umożliwić nam poznanie tych rzeczy i przyczyn, które organizują je od wewnątrz, oraz że to, co jest prawdziwe, nie może być jednocześnie fałszywe.

W XX w. na niemal całym Zachodzie klasyczne prawdy metafizyczne, takie jak te, które przed chwilą opisałem, zostały odrzucone i zastąpione metafizycznymi baśniami, stworzonymi głównie przez architektów rewolucji francuskiej. Według tych luminarzy, metafizyka nie jest nauką ani o zdroworozsądkowej prawdzie o naturach rzeczy, ani o ludzkich władzach poznawczych, które pozwalają nam te natury zrozumieć. Ich zdaniem, metafizyka jest „historią” (jak nazwałby ją I. Kant, G. W. F. Hegel czy K. Marks) o wyłanianiu się ludzkiej świadomości na drodze przejścia od wcześniejszych etapów zniewolonej świadomości religijnej, która błędnie utożsamia prawdę z intelektualnym aktem rozumienia wewnętrznej organizacji tworzącej naturę rzeczy, do wieku czystego rozumu, w którym prawda odnajduje swoje ostateczne rozumienie jako istotna właściwość **naukowo oświeconej ogólnej** (tzn. socjalistycznej) **woli**.

W tej metafizycznej fantazji utopijnego socjalizmu, całość nauki jest podzielona na dwie części: 1) na nauki o człowieku (czyli nauki społeczne, składające się z różnych wersji tej historycznej bajki o ludzkiej świadomości, którą przed chwilą opisałem), oraz 2) na nauki o fizycznym wszechświecie, o możliwości zastosowania matematyczno-fizycznych teorii o fizycznym wszechświecie w celu zmuszenia natury do uległości wobec pragnień ludzkiej woli.

Z uwagi na swoją wyjątkową pozycję w sowieckim bloku, głównie pod wpływem o. Krąpca i Lubelskiej Szkoły Tomistycznej, studenci KUL byli w większości zachowani od tej propagandy występującej w przebraniu nauki i od konieczności tolerowania wydziałów nauk społecznych i tzw. socjologów, którzy na tych wydziałach rzekomo nauczali. Biorąc pod uwagę niedawną śmierć o. Krąpca, KUL

w krótkim czasie prawdopodobnie podzieli ten sam los, co większość zachodnich wyższych szkół i uniwersytetów. Prawdziwa filozofia, nauka, zostanie usunięta i zastąpiona przez oświecone nauki społeczne, w których intelekt, wola i emocje studentów nie będą już wychowywane do aktywności i dociekliwości w rozumieniu sposobów osiągnięcia szczęścia. Zamiast tego, intelekt będzie urabiany do pasywności i bezkrytyczności, a wola i emocje studentów stymulowane, zwłaszcza poprzez pomnażanie codziennych komunikatów informacyjnych, do zrezygnowania ze swoich starych, nietolerancyjnych sposobów myślenia i przyjęcia oświeconych, tolerancyjnych poglądów należących do oświeconych, pełnych troski i wrażliwości socjologów.

Krótko mówiąc, uważam, że cała nowożytna i współczesna nauka, tak jak jest ona potocznie rozumiana i powszechnie propagowana wśród studentów zachodnich szkół wyższych i uniwersytetów, jest nierozzerwalnie połączona i zasadniczo zależna od utopijnego socjalizmu, będącego historyczno-politycznym substytutem metafizyki, którego zadanie polega na usprawiedliwianiu fałszywego twierdzenia, iż wszelka prawda jest zawarta w szeroko rozumianej nowożytnej nauce. Twierdzą również, że jeżeli ten metafizyczny bałagan nie zostanie rozszyfrowany i przezwyciężony, to niczym epidemia rozprzestrzeni się w Polskich instytucjach edukacyjnych i kulturalnych, dokładnie tak, jak uczynił to na pozostałym obszarze Zachodu.

Aby przeciwdziałać rozwojowi tego metafizycznego i moralnego nieładu, wszyscy przedstawiciele Zachodu muszą zrozumieć, że w dobie współczesnej, głównie pod wpływem architektów rewolucji francuskiej i ich najbardziej zagorzałych uczniów, statystyczny mieszkaniec Zachodu nie uważa już prawdy za właściwość intelektu. Dzisiaj, statystyczny mieszkaniec Zachodu ma tendencję do identyfikowania prawdy z właściwościami matematycznie, socjalistycznie i mechanicznie kontrolowanej woli. Poza tym, nauka nie jest już uważana za sprawność ludzkiej duszy, za intelektualno-moralną cnotę. Zamiast tego, gwałtowne, mechaniczne nakazy i zakazy wydawane przez scentralizowanych biurokratów, specjalistów od liczb, zmierzają do zajęcia miejsca nauki jako cnoty intelektualno-moralnej.

Prawdziwość powyższego twierdzenia potwierdzają słowa wielkiego fizyka, A. Einsteina, z jego artykułu pt. *Obowiązki naukowca*, w którym zauważył on, że współcześni uczeni padli ofiarą niewolniczej zależności od świata polityki¹.

Przyczyna, dla której współczesny fizyk ma z konieczności predyspozycję do bycia zniewolonym, jest łatwa do zrozumienia. Kiedy bowiem zastąpimy intelektualno-moralną cnotę, jako główną, bezpośrednią, wewnętrzną zasadę nauki w człowieku, przez socjalistycznie oświeconą i matematycznie regulowaną aktywność woli, wówczas to, co było prawdziwą nauką staje się zupełnie oddzielone od naturalnego dążenia do dobrego człowieczeństwa, do ludzkiego szczęścia, i staje się w pierwszej kolejności podporządkowane arbitralnym układom utopijnych socjalistów, a w konsekwencji: autentycznym, oświeconym uczuciom, które pewna samozwańcza elita intelektualna (złożona np. z socjologów, prezydentów i polityków) zgadza się podzielać.

Tego rodzaju nauką ludzie nie mogą być zainteresowani w sposób naturalny. Nauka i „naukowo oświecona wolność” muszą być nam narzucone, wbrew naszym naturalnym predyspozycjom, przez zbiorowe polityczne „fiat”, przez zbiorowo określone i matematycznie regulowane mechanizmy przymusu i bezpardonowej propagandy medialnej.

W trakcie usuwania prawdy z intelektu i przenoszenia jej w sferę socjalistycznej woli-mocy (czyli woli socjalistycznie oświeconej i matematycznie kontrolowanej), musi mieć miejsce dramatyczna zmiana w sferze instytucji edukacyjnych. Tradycyjne sztuki wyzwolone powstały przede wszystkim na potrzeby filozofii spekulatywnej, zwłaszcza metafizyki, czyli tych sprawności poznawczych, które najskuteczniej uwalniają człowieka od niewiedzy i propagandy. Natomiast szkolenie woli do posłuszeństwa oświeconym despotom, do poddania się propagandzie, nie jest zgodne z tym, do czego przeznaczone są tradycyjne sztuki wyzwolone, filozofia klasyczna, a zwłaszcza meta-

¹ Zob. A. Einstein, *The Scientist's Responsibilities*, w: *What's the Matter?*, ed. D. H. Whitfield, Chicago 2007, s. 501.

fizyka. Szkolenie to jest jednak tym, czego domagają się oświecone uczelnie nowego porządku światowego.

Celem tego szkolenia jest „tolerancja”, która ma niewiele wspólnego z klasycznie pojętą moralnością. Tolerancja ta nie jest kategorią moralną w klasycznym tego słowa znaczeniu. Nie ma ona nic wspólnego z klasyczną moralną cnotą sprawiedliwości, którą ktoś narusza, kiedy traktuje inną osobę w sposób występny. W swoim socjalistycznie oświeconym rozumieniu „tolerancja” jest metafizyczną, hermeneutyczną jakością szkolenia woli i ludzkich emocji, z którymi wola jest dziś głównie utożsamiana (i gdzie została przeniesiona prawda, a wraz z nią, także nauka), szkolenia do biernego akceptowania wszystkiego, co utopijni socjaliści (którzy jako jedyni determinują naukę, prawdę i wolność) mówią nam o rzeczywistości, a zwłaszcza o tym, jak czytać historię i rozumieć politykę.

Jest tak, ponieważ w nowym porządku świata metafizyka jest zredukowana do jakości woli, która chętnie akceptuje narracje (baśnie) utopijnych socjalistów, że całość nauki jest historycznie ustopniowanym projektem wyłaniania się ludzkiej świadomości i wolności z zacofanych stanów religijnych i ich przejścia na poziom oświeconych stanów wszechobecnego uczucia, miłości dla utopijno-socjalistycznej wizji ludzkości. I nie ma usprawiedliwienia dla bigotów, dla tych, którzy nie akceptują tej narracji².

W tym nowym porządku świata nie ma miejsca na klasycznie zorientowane akademie sztuk wyzwolonych, na uniwersytety takie, jak KUL, czy szkoły takie, jak Lubelska Szkoła Tomistyczna. Z perspektywy nowego porządku świata takie instytucje są zacofane, nienaukowe, średniowieczne. Ten nowy, globalny system „oświeconych” szkół i uczelni potrzebuje instytutów zawodowo uczących tego, jak osiągnąć sukces, oczywiście sukces w sensie utopijno-socjalistycznym.

² Nt. szczegółowej analizy nowego rozumienia „tolerancji”, zob. P. A. Redpath, *Justice in the New World Order: Reduction of Justice to Tolerance in the New Totalitarian World State*, „Telos” (2011) nr 157, s. 185–192.

Niestety żadna wiedza, która rezygnuje z poszukiwania mądrości i duchowego rozwoju osoby poznającej, nie może być nauką. Taka wiedza jest głupotą. Jeżeli nauka ma być systemem społecznym, powstałym na fundamencie podzielanych uczuć utopijno-socjalistycznej elity, i jeżeli nauka ta ma poprzedzać posiadanie prawdy i wolności oraz zdolność do błędu i kłamstwa, to łatwo możemy zrozumieć, dlaczego ten fałszywy sposób myślenia prowadzi do surrealistycznych aktów masowej zbrodni: do wychodzenia na ulice z pistoletem w ręce i strzelania na chybił trafił do tłumu; do rozbijania samolotów o World Trade Center w Nowym Jorku, czy do bombowych ataków samobójczych.

Jeżeli żaden indywidualny człowiek nie posiada prawdy i wolności, jeżeli prawda i wolność polegają na społeczno-systemowych uczuciach oświeconej woli ogólnej, to miał rację Pelagiusz mówiąc, że nikt z nas nie nosi w sobie skutków grzechu pierworodnego. Wszelkie zło, które dana osoba może popełnić, jest czymś całkowicie zdeteminowanym i spowodowanym przez zachodni system społeczny i w ogóle Zachód. Jeżeli tylko uczeni i ich oświecona wola posiadają prawdę i wolność, to tylko uczeni są przyczyną wszelkiego kłamstwa, wszelkiego zła, wszelkich form zniewolenia.

Aby bowiem skłamać, czyli odmówić powiedzenia prawdy, lub popełnić inne zło moralne, czyli odrzucić wybór dobra, dana osoba musiałaby najpierw znać prawdę i dobro. A jeżeli tak, to jedyną przyczyną wszelkiego nowożytnego zła, Wielkim Szatanem, musi być zachodni „system” społeczny, jako pierwsza zasada całej nowożytnej nauki i naukowej kultury. Dlatego też strzelanie na ślepo do tłumu i atakowanie Zachodu przez muzułmańskich ekstremistów stają się całkowicie zrozumiałe, mają logiczny sens.

Mówiąc właściwie, ludzka siła, siła ludzkiej nauki, nie jest brutalną siłą zwierzęcą, ani też przemocą wobec matki natury. Nie jest siłą słonia w składzie porcelany. Nie polega na rozstawianiu ludzi po kątach, ani na zdolności przymuszenia natury do wyjawienia jej

sekretów – jak uważał F. Bacon³. Siła ludzkiej nauki polega nie na despotyzmie, lecz na współdziałaniu z naturą rzeczy tak, aby ta ujawniła swoje tajemnice. Nie jest ona makiawelizmem stosowanym wobec fizycznego wszechświata, nawet jeśli miałby on być pokierowany szczerym oświeceniowym uczuciem.

Nowoczesny socjalizm nie jest ani polityczną, ani ekonomiczną teorią, która generuje naukowy pozytywizm. Nowoczesny socjalizm, czyli socjalizm utopijny, jest przede wszystkim metafizyczno-historyczną baśnią o stopniowej ewolucji zarówno ludzkiej świadomości z zacofanych stanów religijnych, jak i filozoficznej świadomości, która usiłuje racjonalnie uzasadnić współczesny redukcjonizm naukowy poprzez zajęcie miejsca prawdziwego opisu postępu naukowego, będącego konsekwencją naturalnej skłonności człowieka do wyzwalaania się z ignorancji na drodze doskonalenia sprawności poznawania przyczyn wyższych. Nierozpoznanie tego, czym jest nowoczesny socjalizm (tego, że jest on metafizycznym, a nie gospodarczym czy politycznym oszustwem, które od wieków jest główną przyczyną nowoczesnych totalitaryzmów), jest jednym z najbardziej niebezpiecznych błędów popełnionych przez współczesną kulturę zachodnią.

Mam nadzieję, że moi koledzy z Lubelskiej Szkoły Tomistycznej będą nadal walczyć z tym błędem, również – jak wielokrotnie czynił to papież Jan Paweł II – przy pomocy nowych medialnych możliwości obejmujących swym zasięgiem cały świat. Jedną z takich możliwości jest przygotowanie sfilmowanych wykładów i włączenie ich w program akademicki oferowany przez telewizję i Internet w takich uczelniach, jak np. Holy Apostles College and Seminary w USA, z którą to sam od niedawna współpracuję. Mam nadzieję, że moja propozycja znajdzie pozytywny oddźwięk. Bądźmy wytrwali w tej walce o dobrą sprawę.

Thum. ks. dr Paweł Tarasiewicz

³ Zob. F. Bacon, *Novum Organum*, tłum. J. Wikariak, Warszawa 1955, ks. I, aforyzm 98.

**The essential connection between modern totalitarianism
and modern science and its importance for KUL,
the Polish people, and the West**

Summary

The author claims that the whole of modern and contemporary science as popularly understood and generally presented to Western college and university students is essentially connected to, essentially depends upon, utopian socialism as a historical/political substitute for metaphysics to justify the false claim that the whole of truth is contained within modern science generically and specifically understood. According to the author, failure to recognize modern socialism for what it chiefly is (a metaphysical, not economic or political, fraud that has been, for centuries, the chief cause of modern forms of totalitarianism) is one of the most dangerous mistakes made by modern Western culture.

Key words: totalitarianism, metaphysics, science, socialism, culture, the West.